

Walka o pamięć „Żołnierzy Wyklętych”

Dlaczego „Wyklęci”?

1 marca 1951 roku w więzieniu mokotowskim wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: ppłk Łukaszu Cieplińskim, mjr Adamie Lazarowiczu, por. Józefie Rzepce, kpt. Franciszku Błażeju, por. Józefie Batorym, Karolu Chmielu i mjr Mieczysławie Kawalcu. 60 lat później, po raz pierwszy w wolnej Polsce zaczęto obchodzić Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” ustanowiony ustawą z dnia 3 lutego 2011 r.

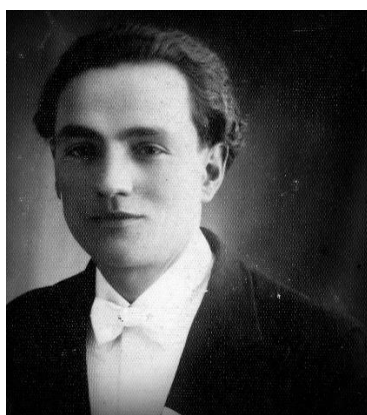
„Żołnierze Wyklęci” zwani również „Niezlomnymi”, jako pierwsi po zakończeniu II wojny światowej stanęli przeciw sowietyzacji Polski, przeciw narzucanemu siłą ustrojowi społeczno-politycznemu. Ze względu na liczne prześladowania, mordy polityczne, aresztowania i wywózki do obozów pracy do ZSRS, działalność „Żołnierzy Niezlomnych” była aktem samoobrony. Skazanym jednak na niepowodzenie ze względu na przeważające siły nowego okupanta, który wspomagał się coraz liczniejszym aparatem terroru tworzonym przez osoby dyspozycyjne wobec Sowietów. To głównie powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego, Milicja Obywatelska (MO), Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO), wojska Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) najsilniej zwalczały żołnierzy drugiej konspiracji nazywając ich bandytami.

Szacuje się po wojnie w Polsce w podziemiu walczyło ok. 200 tys. ludzi. Niektórzy badacze dziejów najnowszych podają nawet liczbę o 100 tys. wyższą. Oczywiście w wymienionej liczbie znajdowali się ludzie stanowiący lokalne zaplecza poszczególnych organizacji, tworząc ich wywiad, gdyż w bezpośrednich walkach zbrojnych udział brało stosunkowo mniej żołnierzy. Ponadto w walkę z niechcianym systemem włączona została polska młodzież. Według ustaleń badaczy tematu szacuje się, że w nurcie młodzieżowej konspiracji znajdowało się ok. 11 tys. młodzieży zrzeszonej w 972 tajnych związkach.

Na terenie Polski, a także na terenach utraconych na Wschodzie, z komunistami walczyły takie organizacje jak: Armia Krajowa (AK), Armia Krajowa Obywatelska (AKO), Armia Polska w Kraju, Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP), Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW), NIE (skrót od słowa Niepodległość), Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK), Wielkopolska

Samodzielna Grupa Ochotnicza Warta (WSGO „Warta”) oraz Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN).

Oficjalnie za ostatniego ukrywającego się żołnierza wyklętego uznaje się Józefa Franczaka ps. „Lalek”, który poległ w alce z SB i ZOMO w dniu 26 października 1963 r. Jednak to inny konspirator - chor. Antoni Dołęga ps. „Znicz”, członek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, dowódca kilkunastoosobowej grupy operującej na terenie powiatów: łukowskiego, siedleckiego i radzyńskiego, który po rozbiciu jego struktur od 1955 r. ukrywał się przed komunistycznymi formacjami militarnymi, był najdłużej ukrywającym się „Niezlomnym”. Dołęga skutecznie ukrywał się aż do śmierci, czyli do 1982 r. Pomagali mu przetrwać mieszkańcy okolicznych wsi. Jego rodzina, która zmieniła miejsce zamieszkania, była przekonana, że nie żyje. Został pochowany potajemnie, w konspiracji.



chor. Antoni Dołęga ps. „Znicz” (1915-1982)

Szczególnie intensywna działalność podziemia niepodległościowego miała miejsce na północnym Mazowszu, w tym w powiecie przasnyskim. Na jego terenie operowały takie organizacje jak Samoobrona Społeczna, ROAK, NSZ, NZW.

Ku Wschodniej Golgocie

Na terenie powiatu przasnyskiego, po przejściu Armii Czerwonej, frontowe ogniwa NKWD rozpoczęły aresztowania wśród miejscowych konspiratorów spod znaku Armii Krajowej, zdekonspirowanych w ramach ogólnopolskiej akcji „Burza”. Już podczas okupacji niemieckiej na obszary zajęte przez okupanta przerzucane były grupy wywiadowcze Armii Czerwonej, których zadanie polegało również na zbieraniu informacji o funkcjonującym podziemiu antyhitlerowskim.

Aresztowanych trzymano na początku w piwnicach przasnyskiego UB, a następnie jedną grupę odesłano w kierunku Białegostoku, a pozostałych pędzono pieszo do Ciechanowa, gdzie znajdował się obóz kontrolno-filtracyjny. Na tyłach 2. Frontu

Białoruskiego obóz z numerem 51 znajdował się w Ciechanowie i Działdowie, a następnie w Grudziądzu i Złotowie. Akowcy z północno-wschodnich terenów Mazowsza byli więzieni, a następnie zsyłani w głąb ZSRS z obozu przejściowego nr 45, znajdującego się w Białymstoku (następnie obóz ten przemieszczono do Olsztyńka i Ławy). W obozie w piwnicznych celach przeznaczonych dla 4 osób, tłoczono po 25 więźniów. Na ok. 3 tys. miejsc, w obozie w pewnym momencie umieszczono nawet 7 tys. aresztowanych, co stanowiło podwójne przekroczenie normy. Wielki ścisk powodował duszenie się więźniów. Ciechanowska gehenna trwała 11 dni. Z piwnic NKWD zatrzymanych prowadzono na stację kolejową, gdzie wpychano do bydłowych wagonów, po 50 zatrzymanych do wagonu. Czas podróży wynosił 5 tygodni. Przez pierwsze 5 dni przewożeni nie otrzymywali jedzenia ani picia. Następnie szuflami od węgla wrzucano im śnieg do wagonów. W ciągu trwania podróży tylko jeden raz dano im wodę, a także dano porcje sucharów. W drodze na Wschód zatrzymano się tylko jeden raz w miejscowości Orzeł, aby wyrzucić trupy z wagonów. Warunki w wagonach były koszarne: ciasnota, zimno, głód i pragnienie. Poza tym miały miejsce liczne odmrożenia. Do dziury kloacznej trzeba było „torować” sobie drogę wzdłuż opadłych z sił i chorych współbraci niedoli. Gdy wyrzucano trupy z wagonów, trudno było rozpoznać zdeptane i zdeformowane ciała. Tak wycieńczony transport trafiał wreszcie do zagłębia węglowego w Stalinogorsku.

Prasmyśl, dn. 28.2.1945. 4

My niżej podpisani obywatele miasta Prasmyśla, Starostwa prasmyńskiego niniejszym zawiadamiamy, że zamieszkały w mieście Prasmyśle od lat 16-tu obywatel Eugeniusz syn Teodora Bondarowicki, był zawsze lojalnym obywatelem tego miasta, nie działał na szkodę Państwa Polskiego, pomagał i szedł na rękę biednej ludności podczas okupacji niemieckiej.

Obywatel Bondarowicki po ukonieszeniu gimnazjum prasmyńskiego wstąpił do wojska polskiego, gdzie jako podchorąży brał udział w wojnie z Niemcami w 1939 r.

W czasie okupacji niemieckiej obywatel Bondarowicki pracował w Urzędzie Miasta w Prasmyśle, gdzie nie zaangażował się w pracę jego szkodliwej działalności na rzecz Polaków.

List mieszkańców Przasnysza z prośbą o uwolnienie z obozu pracy z Eugeniusza Bondarczuka, który był więziony w obozach: nr 26 nr 9 (tam spotkał ojca Teodora, również wywiezionego) oraz nr 16 w rejonie stalinogorskim w ZSRS, zbiory APP w Pułtusk

Tak tworzyła się Samoobrona Społeczna

Pozostali na miejscu żołnierze AK, którym jakimś cudem udało się uniknąć wywózki na Wschód, nieustannie byli sprawdzani, zatrzymywani, przesłuchiwani i torturowani, gdyż jak to uważali stróże nowego systemu, stanowili zagrożenie dla rodzącej się „władzy ludowej”.

Powyższe fakty zainicjowały decyzję o utworzeniu oddziałów Samoobrony Społecznej wyrosłej na bazie byłych żołnierzy AK.

Kierownictwo nad samorzutnie powstającymi oddziałami „Samoobrony Społecznej” na terenie Inspektoratu o kryptonimie „BR” obejmującym powiaty: przasnyski, pułtuski, makowski, ciechanowski i płoński, objął z polecenia Stanisława Szmekfefa ps. „Andrzej”, w maju 1945 r. ppor. Stanisław Rożek ps. „Przebój”, który w czasie okupacji był szefem referatu II Sztabu Obwodu AK Przasnysz.

Oddziały Samoobrony Społecznej brały udział w odbijaniu więźniów zatrzymanych na posterunkach MO oraz transportowanych do innych miejsc. Ponadto prowadzono akcje propagandowe mające na celu uświadomienie społeczeństwa o aktualnej sytuacji politycznej kraju.



Stanisław Rożek ps. Przebój”, fot. IPN

W Ruchu Oporu Armii Krajowej

Jednym z pierwszych dywersyjnych oddziałów Samoobrony Społecznej, jaki działał na terenie powiatu przasnyskiego była grupa byłych żołnierzy Armii Krajowej należących od maja 1945 r. do Ruchu Oporu Armii Krajowej (ROAK). Organizacyjnie podlegała Ryszardowi Żbikowskiemu „Skibie”, „Kalinie”, a kierował nią Kazimierz Artyfikiewicz ps. „Trzynastka”. W skład tej grupy wchodził również: Wacław Wójcik, Stefan Guzina, Stefan Furman, Marian Furman, Bogdan Szlaski, Jan Tadeusiak, Bojarski, Kołodziejki.



Oddział Samoobrony Społecznej Zacheusza Nowowiejskiego ps. „Jeź”, fot. IPN

W wyniku aresztowań przeprowadzonych w lipcu 1946 r. w kierownictwie Warszawskiego Okręgu WiN, trafiono również na trop Inspektoratu ROAK. 27 lipca 1946 r. zatrzymano Stanisława Rożka.

Część żołnierzy ROAK ujawniło się podczas amnestii W 1947 r., natomiast już nieliczni trwali dale w konspiracji, głównie w NZW.

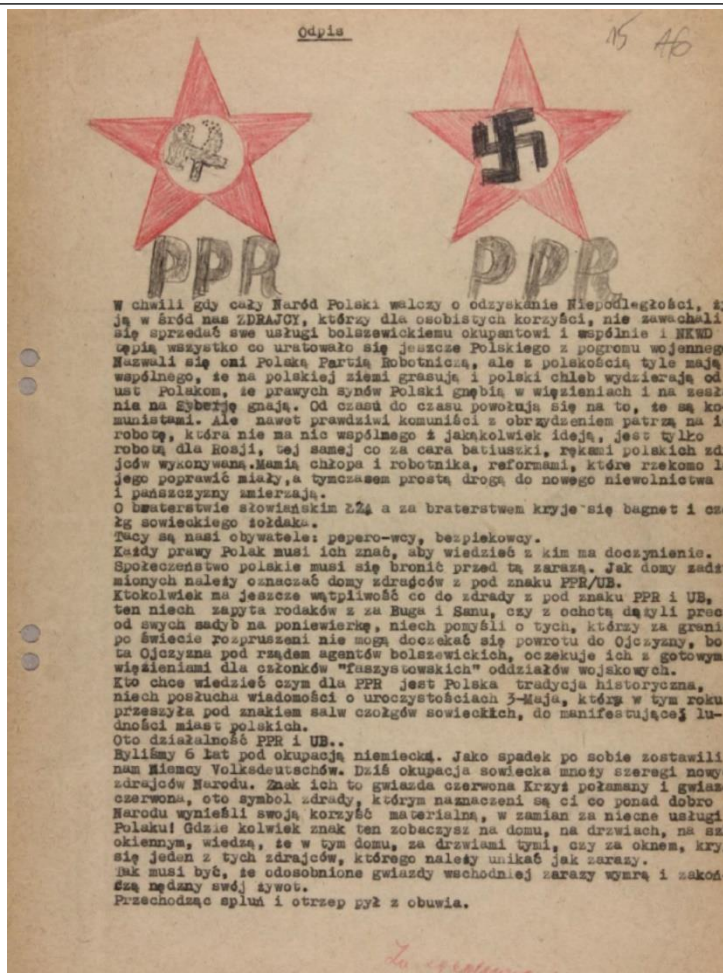
Narodowe Siły Zbrojne



Czesław Czaplicki ps. „Ryś”, żołnierz NSZ, fot. Archiwum rodziny Czaplickich

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na tereny północnego Mazowsza i rozpoczęciu masowego terroru skierowanego głównie do działaczy konspiracji antyhitlerowskiej Szef Sztabu Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych, Stanisław Borodzicz ps. „Wara” na spotkaniu z Komendantem Głównym Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, ppłk Tadeuszem Danilewiczem ps. „Kossak”, „Doman” ustalili, że podległe oddziały zbrojne w terenie będą zbrojnie odpowiadać na akty terroru ze strony służby bezpieczeństwa. Będą posługiwać się również nazwą organizacji z okresu okupacji niemieckiej – NSZ. Fakt ten motywowano tym, że nazwa ta jest bardziej znana w lokalnym środowisku. Ppłk Danilewicz osobiście przejął odpowiedzialność za wszystkie prowadzone akcje w tym rejonie.

Dowództwo Narodowych Sił Zbrojnych na północnym Mazowszu próbowało odtworzyć grupy dywersyjne z czasów okupacji, służące do rozbijania Urzędów Bezpieczeństwa. W gminach powiatu przasnyskiego organizacją takich grup kierował m.in. Roman Dziemiszewicz ps. „Pogoda”, który tworzył grupę do akcji obicia więźniów z Krasnosielca.



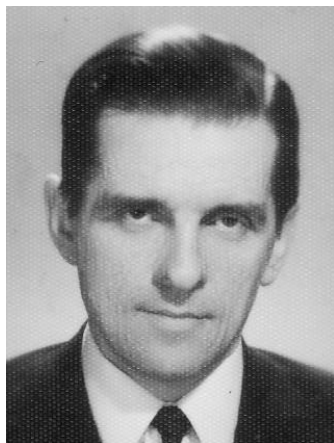
Ulotka kolportowana na obszarze północnego Mazowsza, fot. IPN

Narodowe Zjednoczenie Wojskowe jako ostatnia organizacja zbrojnej konspiracji na Ziemi Przasnyskiej

Najbardziej aktywną zbrojnie organizacją obozu narodowego było Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, które było organizacją czynnej walki. Okręg Warszawski NZW nr XVI krypt. „Mazowsze”, „Orzeł”, „Tęcza” istniał w latach 1946-49. Obejmował powiaty: Ostrołęka, Przasnysz, Ciechanów, Maków Mazowiecki oraz część powiatów Łomża i Szczytno. Komendantami Okręgu byli: Zbigniew Kulesza ps. „Młot” (do IV 1947), Jan Kozłowski ps. „Las”, „Vis” (od 20 V 1947 r. do 25 VI 1948 r.), Witold Borucki ps. „Babincz” (od 10 VII 1948 r. do 19 sierpnia 1949 r.).

Komenda Powiatu „Płomień I” obejmowała południową część pow. ostrołęckiego i północną część powiatu przasnyskiego (gminy: Baranowo, Chorzele, Jednorożec, Zaręby). Komendantami oddziału byli: Bolesław Szyszko ps. „Klon”, a następnie od lata 1947 r.

Henryk Pyśk ps. „Dąb”, „Dąb II”, zastępcą komendanta był Czesław Duma ps. „Nieznany”, a kwatermistrzem Henryk Duda ps. „Jastrząb”. Komenda Powiatu „Płomień II” obejmowała z kolei północną część pow. ciechanowskiego, środkową część powiatu przasnyskiego (gminy: Krzynowłoga Mała, Krzynowłoga Wielka, Karwacz, Chojnowo, Dzierzgowo, Janowo) oraz część powiatu mławskiego. Komendantem był st. sierż. Edward Dobrzyński ps. „Orzyc”, „Żubr”, zastępcą Władysław Berg ps. „Wolf” z miejscowości Czerwińskie w gm. Baranowo. Natomiast Komenda Powiatu „Mściciel” obejmowała powiat makowski i część powiatu przasnyskiego. Komendantem był Witold Borucki ps. „Dąb”, „Babinicz”, zastępcą Mieczysław Białczak ps. „Zawisza” ze wsi Budne - Sowięta w gm. Baranowo, podoficer broni Edward Ciok ps. „Chytry” (poległ 16 grudnia 1947 r.), kwatermistrz Stanisław Lewandowski ps. „Jastrząb” (poległ 7 lipca 1948 r.).



Zbigniew Kulesza, pierwszy komendant XVI Okręgu NZW
Fot. Zbiory S. Pajki



Józef Kozłowski „Las”, drugi komendant XVI Okręgu NZW
Fot. IPN

Działalność Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca”

Edward Dobrzyński wstąpił w szeregi Samoobrony Społecznej, która następnie przeformowała się w Ruch Oporu Armii Krajowej. Organizacja ta miała za zadanie obronę byłych członków AK przed wywózkami do ZSRR i represjami ze strony Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Poakowski ruch samoobrony na terenie powiatu przasnyskiego (również makowskiego, pułtuskiego, ciechanowskiego) był organizowany przez Stanisława Rożka, który podczas okupacji niemieckiej pełnił funkcję kierownika wywiadu AK Obwodu Przasnysz.

Podkomendnym Edwarda Dobrzyńskiego „Żubra” w Ruchu Oporu Armii Krajowej był między innymi Franciszek Balcerzak z Annopola, który po rozpracowaniu struktur ROAK wstąpił razem z Dobrzyńskim do struktur XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego krypt. „Mazowsze”. 16 lipca 1948 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy

Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Przasnyszu. Kolejną osobą, którą zwerbował do współpracy w NZW był Mieczysław Balcerzak z Annapola, który wyrokiem z 17 sierpnia 1948 r. został skazany na 10 lat pozbawienia wolności. Edward Chachulski z Gostkowa był łącznikiem ROAK utrzymującym kontakt z „Żubrem”. Wyrokiem z 10 sierpnia 1948 r. skazany na 7 lat więzienia. Był członkiem Armii Krajowej Edmund Demby z Moraw w gminie Krzynowłoga Mała, należał do siatki konspiracyjnej ROAK Dobrzyńskiego. W jego domu znajdował się punkt kontaktowy organizacji. Po odbiciu rannego żołnierza ROAK Edmunda Morawskiego „Lipy” z rąk przasnyskiego UB, właśnie w jego domu był ukrywany. Demby został aresztowany przez PUBP w Przasnyszu w dniu 19 lipca 1948 r. Jego brat Władysław Demby, również z Moraw, był także członkiem siatki konspiracyjnej „Żubra”. Razem z bratem został aresztowany przez UB.

W Samoobronie Społecznej znalazł się również późniejszy podkomendny Edwarda Dobrzyńskiego, Stanisław Wnuk „Szczipak”, który należał do struktur Komendy Obwodu Samoobrony Społecznej Maków Mazowiecki krypt. „Zoo” oraz Władysław Berg „Wolf” z miejscowości Czerwińskie w gminie Baranowo.

Eliminacja struktur ROAK na północnym Mazowszu nie zakończyła działalności podziemia antykomunistycznego. Część żołnierzy ujawniła się na mocy amnestii uchwalonej przez Sejm, wybrany w sfałszowanych wyborach w dniu 19 stycznia 1947 r. Pozostali wstępowali do innych organizacji zbrojnych, walczących z przedstawicielami nowego systemu politycznego. Na północnym Mazowszu taką organizacją było Narodowe Zjednoczenie Wojskowe.



Grupa „Orzyca” była intensywnie rozpracowywana przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej w Przasnyszu. W terenie werbowano agenturę wśród miejscowej ludności. Należało do niej trzech informatorów: „Pudełko” z Wielodroża, oraz „Mały” i „Żubr” z Helenowa Nowego. Powyższych agentów zwerbowano na podstawie tzw. materiałów kompromitujących, którymi było między innymi, nie zameldowanie milicji lub UB o przemarszu „bandy” (art. 13 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego z 1944 r., potocznie znany w społeczeństwie jako „wiedział, nie powiedział”). Spotkania informatorów z funkcjonariuszami MO odbywały się w Przasnyszu przy ulicy Bieruta 15. Ponadto planowano powiększyć ich liczbę celem rozpracowania grupy „Orzyca”. Do tego zadania wytypowano Albina W. z Wielodroża. Oddziały bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop oddziału „Orzyca” za pośrednictwem agenta UB noszącego kryptonim „Janek”. Przekazał on „bezpiece” informację o mającej się odbyć w dniu 2 marca 1949 r. koncentracji trzech patroli partyzanckich: Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca”, Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” oraz Stanisława Suchołbiaka „Szarego”. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie na podstawie otrzymanych informacji poinformował dowództwo Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego o planowanej koncentracji żołnierzy NZW w Gostkowie.

1 marca 1949 r. żołnierze „Orzyca” zakwaterowali się w stajni i w stodole Aleksandra i Rozalii Sosnowskich na kolonii w Gostkowie niedaleko Lisiogóry. Kolejnym miejscem ich przebywania miało być sąsiadujące gospodarstwo rodziny Modelskich. Małżeństwo Sosnowskich miało trzech synów: Mieczysława, Wacława (ur. w 1932 r.), Kazimierza (ur. w 1934 r.) oraz dwie córki: Alfredę (ur. w 1937 r.) i Wiesławę (ur. w 1948 r.).

1 marca 1949 r. dowódca I Brygady Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego mjr Aleksander Paczkowski zwołał odprawę oficerów, celem przeanalizowania poszczególnych elementów przygotowywanej obławy. Następnie wyznaczono miejsca koncentracji wojsk KBW. Oddziały KBW wyruszyły samochodami ciężarowymi z garnizonu Góra Kalwaria w dniu 1 marca 1949 r. o godz. 14.00. Na miejsce rozlokowania do Krasnego i Przasnysza dotarły około 23.00. Około godz. 24.00 rozpoczęły zajmowanie pozycji ogniowych poprzez okopywanie i maskowanie. Należy nadmienić, że panował wtedy duży mróz i wiatr.

W środę 2 marca 1949 r., wyznaczającej w tradycji katolickiej Środę Popielcową, o godz. 6.00 rano, KBW w białych, maskujących mundurach rozpoczęło otaczanie pierścieniem wojska miejscowości Gostkowo. Jednak gospodarstwo rolne rodziny Sosnowskich znalazło się poza rejonem prowadzonej obławy. Oficerowie KBW nie przypuszczali, że na kolonii za Gostkowem mogą znajdować się partyzanci NZW. Kierujący operacją dowódca I Brygady KBW, mjr Aleksander Paczkowski, wydał rozkaz, aby o godzinie 1.00 siły I, II, i III batalionu I Brygady KBW, II batalionu 9 pułku KBW i Specjalnej

kompanii Specjalnego batalionu KBW, otoczyły rejon występowania przeciwnika. Następnie Specjalna kompania I Brygady miała stanowić grupę szturmową, której zadaniem miała być fizyczna eliminacja przeciwnika.

2 marca 1949 r. o godzinie 6.00, po otoczeniu wsi, dowódca 5 kompanii KBW por. Wychowski wydał rozkaz jednej z drużyn znajdującej się w odwodzie oraz obsłudze radiostacji, aby przemieściła się do okolicznego gospodarstwa, poza tzw. linię obstawy, celem zorganizowania kwaterunku. Wybór padł na gospodarstwo na kolonii Gostkowo, u rodziny Aleksandra i Rozalii Sosnowskich. Wchodząc na podwórko, przed zajęciem swoich kwater, wyznaczeni żołnierze KBW lustrując pobliską stodołę, zostali z jej dachu ostrzelani przez żołnierzy „Orzyca”. Najprawdopodobniej nie mając wiedzy o tym, że KBW znalazło się przez przypadek w tym miejscu, partyzanci nie zachowali „zimnej krwi” oddając jako pierwsi strzały. W wyniku prowadzonego ostrzału ze strony KBW zostali ranni: strzelcy: Józef Balcerk, Stanisław Białczyk oraz Stanisław Frankiewicz. Białczyk z Frankiewiczem zdołali wycofać się ze stodoły zostawiając plecaki z wyposażeniem. Następnie ciężko ranny strz. Balcerk zdołał wyczołgać się ze stodoły i na wołanie o pomoc został opatrzony przez żołnierzy z odwodu KBW. W tym czasie żołnierze „Orzyca” otworzyli ogień z okien murowanej stajni w kierunku wojska KBW. Natychmiast dowódca odwodowej kompanii wycofał odwód z podwórka gospodarstwa i wydał rozkaz otoczenia całego gospodarstwa pierścieniem wojska. Dodatkowo zaalarmowano dwie kompanie, które planowo okrążyły wieś, aby przybyły w miejsce walki. Posiłkowe kompanie, które pozostawiły miejsca swojej dyslokacji, w promieniu 200 metrów okrążyły gospodarstwo Sosnowskich.

Po dokonanej reorganizacji obstawy KBW, zauważono brak ppor. Jerzego Banasiaka i strz. Edwarda Balcerzaka, którzy wcześniej patrolowali murowaną stajnię Sosnowskich i wycofując się celem zajęcia dogodnych pozycji strzeleckich zostali śmiertelnie postrzeleni. Następnie żołnierze KBW rzucali granaty w kierunku stajni, po czym ta zaczęła płonąć.

W tym czasie jeden z żołnierzy „Orzyca” postrzelił kapitana KBW Szawluka. W wyniku pożaru partyzanci NZW wyskakując ze strychów zabudowań, zaczęli uciekać. Od północnej strony stajni zostało zastrzelonych dwóch żołnierzy „Orzyca”, trzeci przy stajni od strony podwórza, czwarty natomiast od wschodniej strony stajni, przy drewnianym płocie. Zaalarmowana strzałami grupa szturmowa KBW por. Goraja, przybyła tyralierą w trzech rzutach na miejsce walki około godz. 16.30. Składała się z dwóch kompanii. Wycofując się utworzyła pierścień okrążenia w odległości 300 metrów od zabudowań Sosnowskich. Walkę z dzielnie broniącymi się żołnierzami „Orzyca” prowadziła kompania uderzeniowa ze Specjalnej Kompani I Brygady KBW. Szybko rozprzestrzeniający się pożar spowodował zapadnięcie się dachu stajni, w wyniku czego cała stajnia stanęła w płomieniach. To spowodowało zaprzestanie obrony przez partyzantów. Żołnierze KBW wyciągnęli rannego Czesława Berga „Słowika” z grupy „Orzyca”. Natomiast reszta partyzantów, trzech w stajni i jeden w stodole uległa spaleni.

Jak wspominał Władysław Grudziński „Pilot”: „W nocy z 1 na 2 marca umówieni byliśmy na spotkanie z bojówką „Orzyca”. Pociągnęliśmy na spotkanie, ale komendant powiada: <<Pójdziemy jutro wieczorem na spotkanie, bo dzisiaj jakoś nie układa się.>> Rano 2 marca 1949 r. o świcie bojówka „Orzyca” została otoczona przez chmurę komunistów. Wywiązała się straszna bitwa, która trwała 3 godziny czasu. Koledzy nasi byli w chlewie murowanym. Bronili się, lecz zginęli, ponieważ chlew był okryty słomą i został zapalony.” Po zakończonej akcji oceniano straty własne i przeciwnika. NZW straciło siedmiu żołnierzy, w tym czterech w wyniku pożaru uległo spaleni. Jeden ranny, Czesław Berg „Słowik” został ujęty przez wojsko KBW. Po stronie KBW zginęły trzy osoby, w tym jeden oficer oraz raniono pięciu innych żołnierzy, w tym jednego oficera. Wojska KBW zdobyły broń i sprzęt wojskowy żołnierzy „Orzyca”, w tym: 1 rkm, 3 kbk Mauser, 2 pistolety maszynowe PPsz (w tym jedna spalona), 2 czeskie pistolety maszynowe (spalone), 8 sztuk pistoletów różnego typu (w tym 1 spalony), 4 granaty, 624 sztuk amunicji różnego typu, 6 magazynków do pistoletów, 4 magazynki do pistoletów maszynowych, 1 torbę skórzaną oraz 1 kaburę skórzaną.

Po przeprowadzonej pacyfikacji, w porywie wściekłości, żołnierze KBW podpaliłi resztę zabudowań gospodarskich i rozpoczęli katowanie Aleksandra i Wacława Sosnowskich przy pomocy kolb karabinów. W tle płonących budynków Sosnowskich słyszano krzyki: „W ogień skur.....nów!”. Na zalegający marcowy śnieg wyrzucono z domu żonę Aleksandra, Rozalię Sosnowską wraz z roczną córką Wiesławą, które obserwowały tragiczny widok płonących budynków. Następnie w szale złości żołnierze KBW pojмали 16. letniego Wacława Sosnowskiego i kładąc go na stercie słomy próbowali podpalić. Jednak jego ojciec Aleksander prosił żołnierzy, żeby oszczędzili syna, ofiarując siebie w zamian. Po tych słowach żołnierze odstąpili od swojego zamiaru. Gdy na podwórku rodziny Sosnowskich zabudowania mieszkalne i gospodarskie zamieniły się w zgliszcza, ze spalonej stajni wydobyto zwęglone zwłoki partyzantów.

W Biuletynie nr 5 Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wydawanym w celach propagandowych na wewnętrzny użytek, opisano przeprowadzoną akcję, wyróżniając aktywnych żołnierzy KBW, starając się jednocześnie zohydzić żołnierzy NZW oraz rodzinę Sosnowskich, która udzielała im schronienia.

Po zakończonej akcji Aleksander Sosnowski był zatrzymany na 14 dni przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Przasnyszu. Należy nadmienić, że 2 marca miała odbyć się w Gostkowie koncentracja patroli partyzanckich Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca”, Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” oraz Stanisława Suchołbiaka „Szarego”. Prowadzona obława sił resortu połączona ze spektakularną obroną żołnierzy „Orzyca”, najprawdopodobniej uchroniła jego współtowarzyszy walki. Obecnie wiadomo, że w wykazie współpracowników przasnyskiego UB widnieje agent o

pseudonimie „Janek” który był mieszkańcem Gostkowa, niepowiązany z NZW. Źródła resortowe podają, że agent Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie znajdował się w Komendzie Powiatowej NZW krypt. „Ciężki” dowodzonej przez „Roja”, co w aktualnym stanie wiedzy wydaje się mocno wątpliwe. Ponadto, jak podają źródła, w kwietniu 1949 r. został on zlikwidowany. Ta informacja mogła być elementem gry dezinformacyjnej i manipulacyjnej UB, a wyrok podziemia mógł być wykonany na innej osobie.

Jak podawał raport sytuacyjny KBW Aleksander Sosnowski był bogatym rolnikiem mającym 30 ha ziemi, 4 konie, 8 sztuk bydła, kilka sztuk trzody chlewnej, różnego rodzaju maszyny i całą stodołę załadowaną zbożem. W ten sposób próbowano w negatywnym świetle przedstawić go, jako tzw. kułaka.



Od lewej: Aleksander Krukowski ps. „Mazur”, Stanisław Żbikowski ps. „Skiba”, Edward Dobrzyński ps. „Orzyc”, fot. IPN



Eugeniusz Głowacki - szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Przasnyszu w latach 1948-1950, m.in. współodpowiedzialny za pacyfikację oddziału E. Dobrzyńskiego „Orzyca”, fot. IPN



Edward Dobrzyński ps. „Orzyc”
z Annopola



Czesław Berg ps. „Słowik”
z Czerwińskich, gm. Baranowa

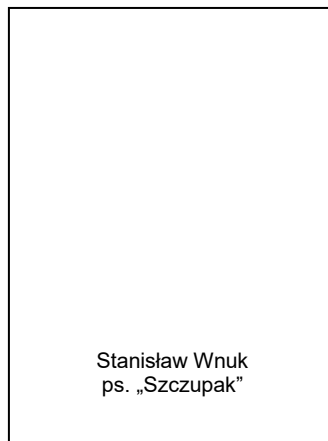
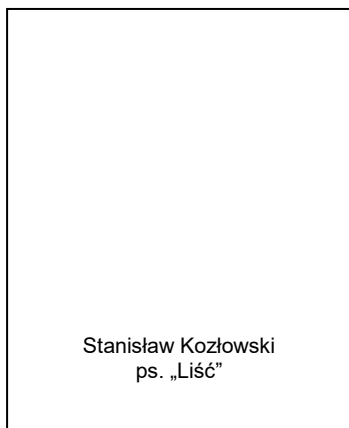


Feliks Tadzak ps. „Wilk” z Gostkowa



Stanisław Żbikowski ps. „Skiba”

Żołnierze E. Dobrzyńskiego „Orzyca”, którzy zginęli 2 marca 1949 r. w Gostkowie:



Ranny Czesław Berg ps. „Słowik” z Czerwińskich, gm. Baranowo, po przesłuchaniu najprawdopodobniej zmarł w szpitalu lub został zamordowany przez komunistycznych oprawców.



Polegli w dniu 2 marca 1949 r. partyzanci z grupy „Orzyca”, fot. IPN

LIST GOŃCZY

Kozłowski Jan

ps. „Las”

Były mieszkaniec wileńszczyzny obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie okupacji niemieckiej współpracował z okupantem, był w żandarmerii ukraińskiej, brał czynny udział w obławach i likwidowaniu Polaków na wschodnich terenach Polski poczem przeniósł się na teren województwa warszawskiego i tu działając, celem przysporzenia sobie korzyści materialnych, pod płaszczykiem obłudnych haseł politycznych, dokonał całego szeregu bestialskich morderstw i rabunków na ludności cywilnej, między innymi zamordował:

1. **Rodzinę Glinków** składającą się z czterech osób zamieszkałych Rabisze, gm. Siele, pow. Maków.
2. **PALKOWSKIEGO Adolfa**, sekretarza zarządu gminnego zam. Baranowo, pow. Przasnysz.
3. **SZYMAŃSKIEGO Zbigniewa** zam. Zabiele, gm. Sypniewo, pow. Maków.
4. **KONTURSKIEGO** zam. Węgra, gm. Hajnowo, pow. Przasnysz.
5. **KRUPIŃSKIEGO Józefa i GARNIAKA** mieszkańców wsi Zaręby, gm. Karniewo, pow. Maków.
6. **WOLSKIEGO Józefa** zam. Różan, pow. Maków.
7. **GRAŁĘ** zam. Krosiaki, gm. Myszyniec, pow. Ostrołęka i wielu innych obywateli.

Wyżej wymieniony obecnie ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości i obowiązkiem każdego obywatela jest dopomóc w jego schwytniu w imię spokojnej i uczciwej pracy całego naszego społeczeństwa. Każdy obywatel, który zna względnie dowie się o miejscu przebywania wymienionego bandyty, powinien natychmiast zawiadomić najbliższą jednostkę Organów Bezpieczeństwa Milicji Obywatelskiej względnie grupę Wojska Polskiego znajdującego się w pobliżu.

NAZWISKO ZAWIADAMIAJĄCEGO NIE BĘDZIE UJAWNIONE.

Za dostarczenie wspomnianej wiadomości władze wyznaczyły nagrodę w wysokości:

50.000 zł

Uprzedza się, że winni zerwania lub zniszczenia niniejszego listu gończego będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej w myśl art. 19 części II K.K. o wykroczeniach przeciwko porządkowi publicznemu.

Komendant M. O.
Województwa Warszawskiego
(—) Gruda pułk.

Konspiracja młodzieżowa

Jedną z pierwszych w województwie warszawskim antykomunistycznych organizacji młodzieżowych była organizacja „Iskra” złożona w połowie 1947 r. przez Janusza Ekierta ps. „Stefan”, ucznia IV klasy przasnyskiego gimnazjum. Pozostałymi członkami byli również uczniowie gimnazjum w Przasnyszu: Edmund Gajewski, ps. „Bambus”, Ryszard Niksiński, Alfred Wilkowski, Jerzy Mierzwiński, Zygmunt Niksiński, Eugeniusz Zwierzchowski, Teresa Tomaszewska, Stanisław Gołota, Damazy Kapczyński. W źródłach archiwalnych organizacja określana była również nazwą - „Polska Partia Iskra”.

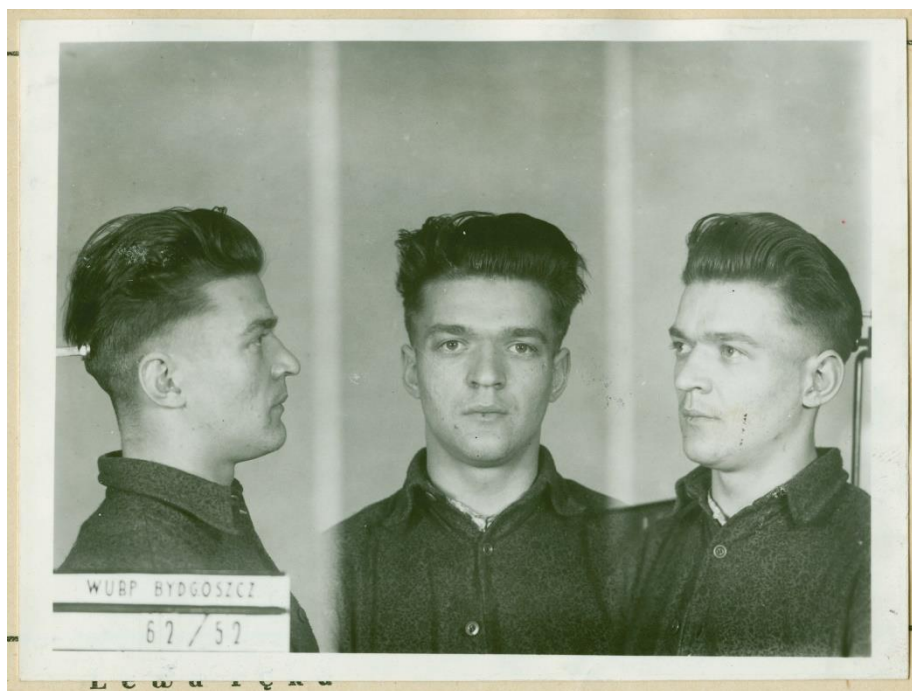
Na pierwszych spotkaniach opracowano strukturę organizacyjną oraz wyznaczono jej główne cele działania. Kolejne etapy działalności organizacji ograniczały się do werbunku nowych członków.



Janusz Ekiert (pierwszy z lewej) – założyciel antykomunistycznej organizacji „Iskra” w Przasnyszu, fot. Zbiory autora

Organizacja „Polska Partia Iskra” miała własny tekst przysięgi, którą musieli powtarzać nowo zakonspirowani członkowie, a jej głównym celem była „działalność prowadząca do odzyskania niepodległości przez Polskę”. W wyniku wspólnych ustaleń postanowiono, że działalność organizacji będzie miała charakter represyjny. Tym samym, celem prowadzenia

otwartej walki, konspiratorzy próbowali zdobywać broń. Oprócz dozbrajania organizacji młodzi antykomuniści prowadzili również szkolenia instruktażowe z budowy i posługiwania się bronią. Członkowie „Iskry” zajmowali się głównie inwigilacją pracowników „bezpieki” i współpracujących z nimi konfidentów, w stosunku do których przewidywali stosowanie kar i represji. Wszyscy nowo przyjęci członkowie organizacji składali przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Młodzi adepci działalności antykomunistycznej oprócz gromadzenia broni prowadzili ćwiczenia strzelnicze w okolicznych lasach.



Alfred Wilkowski – członek „Iskry”, fot. IPN

Epilog działań konspiracyjnych

Na terenie powiatu przasnyskiego z władzą komunistyczną walczył Eugeniusz Lipiński ps. „Mrówka”, który później powiększył teren swej aktywności. Jego grupa działała na terenie powiatu przasnyskiego, ostrołęckiego, makowskiego oraz częściowo mławskiego i szczycieńskiego. „Mrówka” w początkowym okresie swej działalności był dowódcą czteroosobowego patrolu w oddziale Witolda Boruckiego „Dęba”, „Babinicza”. E. Lipiński „Mrówka” objął funkcję po likwidacji przez organa bezpieczeństwa Henryka Pyśka „Dęba II”. Po śmierci Edwarda Dobrzyńskiego „Żubra”, „Orzyca”, „Mrówka” kierował obszarem dwóch komend powiatowych NZW: „Płomień I” i „Płomień II”. W 1948 r. te dwie komendy przyjęły jeden kryptonim „Wiosna”.



Eugeniusz Lipiński ps. „Mrówka”

15 października 1949 r. w wyniku współpracy zdrajcy NZW, Stanisława Kochańskiego ps. „Mewa”, siły bezpieczeństwa, ustawiły zasadzkę na przechodzącą grupę „Mrówki”. Tak wystawiona bezpiece grupa była bez żadnych szans na ocalenie. W wyniku ataku wojsk KBW i UBP w Przasnyszu wraz z nim polegli w walce jego żołnierze: Stanisław Radomski „Kula”, Alfred Gadomski „Kajdan”, Stanisław Garliński „Cichy” i Eugeniusz Kuligowski „Rys”.



Polegli żołnierze E. Lipińskiego „Mrówki” w miejscowości Olszewka w gm. Jednorzec w dniu 15 października 1949 r., fot. IPN

Po likwidacji dowódcy poszczególnych patroli i komend powiatowych z coraz większą intensywnością tropiono Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” i jego podkomendnych. Ciągła inwigilacja i angażowanie coraz większych sił przynosiło rezultaty. Przełomowy okazał się rok 1950, w którym wytropiono patrol Ildefonsa Żbikowskiego „Tygrysa” oraz Władysława Grudzińskiego „Pilota”.

25 lutego 1950 roku w walce zginęli: Ildefons Żbikowski „Tygrys”, Józef Niski „Brzoza”, Henryk Niedziałkowski „Huragan” i Władysław Bukowski „Zapora”.

23 czerwca 1950 roku KBW i UB zlikwidowało patrol plut. Władysława Grudzińskiego „Pilota”, w składzie: st. strz. Czesław Wilski „Brzoza”, „Zryw”, st. strz. Hieronim Żbikowski „Gwiazda”, st. strz. Kazimierz Chrzanowski „Wilk”.



Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR Bogate-Karwacz, Władysław Godzieba z Emowa, na którym NZW wykonało wyrok śmierci 19 września 1949 r.,



Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. „Rój” z podkomendnymi, fot. IPN

13 kwietnia 1951 r. okazał się pechową datą dla „Roja”. W tym dniu przebywał wraz z Bronisławem Gniazdowskim „Mazurem” w gospodarstwie rodziny Burkackich we wsi Szyszki

(gm. Kozłowo, pow. pułtuski), gdzie został otoczony. Według źródeł w akcji brało udział 270 żołnierzy z I Brygady KBW oraz funkcjonariusze UBP i MO

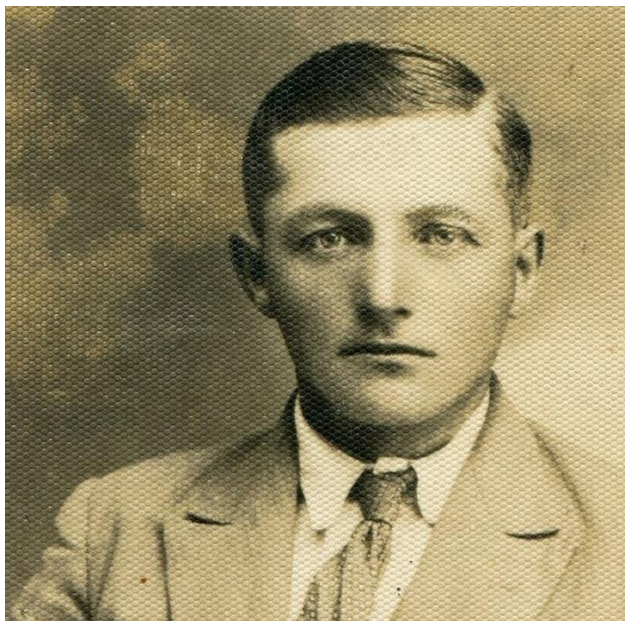
Dnia 13 kwietnia 1950 r. ludzie „Rój” wraz z jedynym członkiem bandy pseudo „Starcia” byli zmuszeni w naszych budynkach pojechać do najbliższego posterunku P.M. O. Skłócił powiadomieniem P. U. B. P. iż „Rój” znajduje się w naszych budynkach. Dnia 13-go kwietnia 1950 r. przez strażkę kermię-owiska jak również przy pomocy wojska bandyści zostali zabici. Sześć Kojenodolnego Urzędem przekazał mi i za kilka dni rodzice moi będą na wolności. Ojciec tak nie jest dotychczas jest tylko manna na wolności, tatuś nadal przebywa we więzieniu. Bandę rydatów dlatego Triby błęd jako popełnili moi rodzice jasno okazał im przez wyznanie, no i co najważniejsze zpełnił

Fragment zeznań Aliny Burkackiej (Haliny-Barbary Siedlewskiej) dotyczącej zadenuncjowania „Roja”, fot. IPN



Polegli 13 kwietnia 1951 r. : Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój” i Bronisław Gniazdowski „Mazur”, fot. IPN

Ostatnią grupą na terenie powiatu przasnyskiego, walczącą z przedstawicielami „władzy ludowej” był patrol NZW Stanisława Kakowskiego „Kaźmierczuka”. Po śmierci „Roja” nie funkcjonował już ośrodek decyzyjny Komendy XVI Okręgu NZW, dlatego też Kakowski operował indywidualnie ze swoimi podkomendnymi. 14 października 1951 r. na ukrywających się od marca 1951 r. żołnierzy w miejscowości Kadzielnia ruszyły z obławą wojska Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W trakcie walki zginął syn „Kaźmierczuka”, Henryk Kakowski „Herkules” oraz Jerzy Miączyński „Bohun”.



Stanisław Kakowski ps. „Kaźmierczuk”, fot. IPN



Henryk Kakowski ps. „Herkules”, syn Stanisława, fot. Zbiory Roberta Radzika

Ostrzeliwujący się z płonących zabudowań rolnika Anastazego Pszczółkowskiego, „Każmierczuk”, zdając sobie sprawę z beznadziejnego położenia, popełnił samobójstwo.

Zdrajcy „Wyklętych”

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego koncentrował wiele sił na pozyskaniu do współpracy czynnych żołnierzy niepodległościowego podziemia. Przedłużająca się walka, poczucie jej bezsensowności i wyczerpanie wieloletnią konspiracją doprowadziły do pozyskania do współpracy z bezpieką kilku żołnierzy NZW. Wśród nich znaleźli się: były komendant Komendy Powiatu „Szczербin” - Henryk Skonieczny ps. „Roman”, Stanisław Kochański ps. „Mewa” (pseudonim operacyjny UB – „Skromny”, „Prawdziwy”, „Zbigniew”), Stanisław Wnuk ps. „Włóczęga” (pseudonim operacyjny UB – „Czarny”), Marian Majkowski ps. „Sowa” (pseudonim operacyjny UB – „Jan”).



Marian Gadziński ps. „Zajac”, były żołnierz NZW, współpracował z UB, zabił swojego dowódcę - komendanta Powiatu „Podlasie” Henryka Białczaka „Waldemara”

Wymieniona grupa potocznie nazywana była V kolumną. Jej pierwszym zadaniem była fizyczna eliminacja komendanta „XVI” Okręgu NZW „Tęcza” chor. Witolda Boruckiego „Dęba”, „Babinicza”.

19 sierpnia 1949 r. koło m. Wierzchlas w gm. Rzekuń, w powiecie ostrołęckim członkowie V kolumnie zamordowali: komendanta Witolda Boruckiego, komendanta powiatu „Błękit” - Stanisława Suchołbiaka ps. „Szary” oraz członka patrolu „Szarego” - Henryka Małkowski (Milewskiego) ps. „Cięty”.

Za współpracę z bezpieczeństwem członkowie V kolumny byli sowicie wynagradzani pieniędzmi.



Henryk Skonieczny ps. „Roman”, komendant Powiatu „Szczerbin” NZW, zwerbowany do współpracy przez UB

Po wykonanym zadaniu przez członków V kolumny Urząd Bezpieczeństwa Publicznego nie zlecał już jej żadnych zadań. Byli żołnierze NZW byli już niepotrzebni. Nie mieli już mocy sprawczej, aby dotrzeć do Mieczysława Dziemieszkiewicza ps. „Rój” celem jego likwidacji. Zapadała decyzja, aby pozbyć się niewygodnej grupy. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1950 r. w lesie niedaleko miejscowości Klin w gminie Krasnosielc na zwołanym spotkaniu, zdrajcy NZW zostali zlikwidowani. Akcją likwidacyjną dowodził płk Bolesław Trochimowicz.